

Ulica przyjazna

Ma być bezpieczna dla mieszkańców i komfortowa dla przedsiębiorców – mowa o ul. Warszawskiej od ronda Narodowych Sił Zbrojnych do granic miasta. – W pierwszej wersji była to droga, której priorytetem była przepustowość i ograniczenie ruchu lokalnego. Po konsultacjach ta koncepcja się zmieniła – mówi wiceprezydent Mateusz Tyczyński.

str. 3

Wenera dalej?

W poniedziałek radomscy radni będą dyskutować nad przystąpieniem do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania „Wacyn Północ”. Ma to związek z koniecznością zabezpieczenia terenu pod planowane przedłużenie ul. Wenera.

str. 4

Można poczuć światło

Z Szymonem „Fotakiem” Wykrotą, fotografem i fotoreporterem współpracującym z Rekord Grupą Mediową, który od pewnego czasu za pomocą aparatów analogowych realizuje projekt „Twarze Radomia”, rozmawia Roksana Chalabry.

str. 6

Przemysł – siła miasta

– Ta wystawa ma być taką sentymentalną podróżą w przeszłość. Organizujemy ekspozycję, która ma cieszyć, bawić, na której każdy ma się po prostu dobrze czuć – mówi o stałej ekspozycji w Kamienicy Deskurów Justyna Górńska-Streicher, dyrektor Resursy Obywatelskiej.

str. 11

B E Z P Ł A T N Y

TYGODNIK

7 DNI

ISSN 1895-8451

NR 813 PIĄTEK – CZWARTEK 22-28 KWIETNIA 2022

NAKLAD 10 000

Świątek dominowała!

Fot. Piotr Nowakowski



Polska pokonała w Radomiu Rumunię 4:0 i awansowała do turnieju finałowego Billie Jean King Cup, który odbędzie się w listopadzie. Punkty dla „Biało-Czerwonych” zdobyły: Iga Świątek (dwa) i Magda Linette oraz debel Magdalena Fręch / Alicja Rosolska. W hali Radomskiego Centrum Sportu zmagania oglądał i pierwszego, i drugiego dnia komplet publiczności.

str. 11

AUTOPROMOCJA

NORBI i DAWID budzą RADOM

poranki są...

aha... aha!

GORĄCE

SŁUCHAJ! od 6 do 10

radio rekord 106.2 FM

REKLAMA

rhm radomskie hale mięsne

Zawsze bezpieczne i udane zakupy!

Wenera 10A/Szarych Szeregów



Dzieje się!



Piątek, 22 kwietnia

➔ **Południe czyta!** Filia nr 16 zaprasza w godz. 12-16 na bookcrossing zorganizowany przed biblioteką przy ul. Baryckiej 2. Będzie można zabrać książkę do domu lub zostawić ją dla innych (lub jedno i drugie). Co mają z tym wspólnego czerwone róże, smok i św. Jerzy? Tego wszystkiego dowiecie się podczas wymiany książek. A być może na radomskim zacytowanym Południu będzie czekało na Was jeszcze kilka niespodzianek? W przypadku złej pogody akcja odbędzie się wewnątrz biblioteki.

➔ **Baśnie z sześciu stron świata.** Filia nr 6 zaprasza o godz. 18 do wspólnej wędrowki po światach opowieści – tradycyjnych, literackich i osobistych. Ania Woźniak zabierze słuchaczy do krain zanurzonych w cieniach i blaskach, smutkach i radościach, „byciu i niebyciu”. Zaprezentuje wzmacniające opowieści na czas trwogi, historie, które pomagają przetrwać trudny czas. Opowieściom towarzyszy muzyka na żywo: handpan, cytra węgierska, okaryna. Anna Woźniak – opowiadaczka, animatorka kultury, inicjatorka i koordynatorka projektów edukacyjnych i artystycznych. Wstęp wolny.

spotkanie autorskie z Jerzym A. Wlazło współautorem Książki „Lubomir Tomaszewski. Portret w plomieniach”. Tomaszewski był malarzem i rzeźbiarzem. Zasnął jako projektant ceramiki, zwłaszcza porcelanowych figurek z Cmielowa. W 1966 r. wyemigrował do Ameryki, gdzie mógł powrócić do swojej pierwotnej pasji – rzeźby. I to właśnie „rzeźby w ruchu” przyniosły mu największą sławę. Jerzy A. Wlazło – z pochodzenia i przekonania radomianin z Plant. Z wykształcenia – ekspert w ramach integracji międzykulturowej. Z zawodu – w przeważającej części dziennikarz. Z upodobania – autor książek o tematyce różnorodnej. Spotkanie poprowadzą Ilona Michalska-Masiarz i Marta Wiktoria Trojanowska. Wstęp wolny.

➔ **Jubileusz Radomskiej Grupy Opowiadaczy.** W MOK „Amfiteatr” szykuje się niezwykle, jubileuszowy wieczór, podczas którego zaprezentowany zostanie nowy program RGO „Baśnie dla dorosłych”. Radomska



Grupa Opowiadaczy powstała na początku 2017 roku. Od tego czasu spotyka się regularnie, ćwiczy i występuje.

Członkowie grupy to indywidualności o różnych zainteresowaniach i charakterach, jednak łączy ich pasja do snucia opowieści i zabawy słowem. Wystąpią: Agata Dzik, Ewa Nowakowska, Paulina Sobol, Paweł Błach, Robert Czupryn, Bartłomiej Kopiński, Ryszard Ryzewicz, Łukasz Kamil Szykowski, Dariusz Wróbel. Bilety: 10 zł w przedsprzedaży na www.biletyna.pl; 15 zł w dniu wydarzenia i w kasie Amfiteatru (płatność wyłącznie gotówką). Początek jubileuszu o godz. 19.

Niedziela, 24 kwietnia

➔ **Wkręć się w teatr: Jaś i Małgosia.** Ta znana bajka o powodzeniu może zostać uznana za prawdziwy zabytek kultury teatralnej. Teatr Akademia Wyobraźni dobrał zatem do niej zabawkowe dekoracje. Zaprezentował marionetki (Magdalena Nowak), aby przypominały lalki sprzed stuleci. Tekst został opracowany z dużą starannością podczas warsztatów teatralnych dla dzieci z jednego z domów dziecka (scenariusz i reżyseria: Paweł Pawlik). Całość będzie prezentowana na replice zabytkowej sceny marionetkowego teatru domowego. Spektakl jest realizowany w dwóch godzinach: 10 i 12. Bilety dostępne na: www.biletyna.pl: 50 zł rodzinny (2+2); 15 zł pojedynczy; 15 zł (1+1) w dniu wydarzenia i w kasie Amfiteatru przy ul. Daszyńskiego (płatność wyłącznie gotówką).



Sobota, 23 kwietnia

➔ **Wkręć się w opowieść: Szymon Góralczyk i opowieści drzew.** Drzewa to piękne istoty, które wiele lat stoją w jednym miejscu i obserwują to, co dzieje się dookoła. Lubią towarzystwo innych drzew, bo wtedy mogą ze sobą rozmawiać i pomagać sobie wzajemnie. Co opowiadają drzewa? Posłuchajmy jednego z najlepszych opowiadaczy w Polsce. Opowiada i gra na instrumentach: Szymon Góralczyk (kankles, bęben obręczowy, tank drum). Szymon Góralczyk – bajarz, podróżnik i poszukiwacz. Bilety: 15 zł – bilet pojedynczy, 30 zł – bilet rodzinny (1 dziecko + 1 dorosły), dostępne na www.biletyna.pl oraz w dniu wydarzenia w kasie przy Daszyńskiego 5 (płatność tylko gotówką). Wydarzenie rodzinne od lat 3 do 103. Początek godz. 15.



➔ **Koncertu Jubileuszowego XV Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Majki Jeżowskiej Rytm i Melodia.** O godz. 16 w Resursie Obywatelskiej rozpocznie się koncert podsumowujący wszystkie dotychczasowe lata trwania festiwalu, który przez półtora dekady, jako jedyna taka impreza w Polsce, promował jednocześnie Radom, młode talenty i piosenki dla dzieci. Gościem zawsze jest Majka Jeżowska, a laureatkami festiwalu były m.in. Daria Zawiałow czy Roksana Węgiel. Wstęp płatny – cena biletu 20 zł.

➔ **Spotkanie autorskie z Jerzym A. Wlazło.** O godz. 17 w filii MBP nr 2 (ul. Zientarskiego 1a) rozpocznie się

Galeria na piętrze

Wystawa malarstwa Sławomira Tomana zainauguruje dziś (piątek, 22 kwietnia) działalność Galerii na Piętrze.

Powiatowy Instytut Kultury zaprasza na wernisaż do swojej siedziby – w Ilży przy ul. Jakubowskiego 5 o godz. 12. Sławomir Toman urodził się w 1966 roku w Solcu nad Wisłą. W latach 1981-1985 uczył się w liceum w Ilży, mieszkał zaś w przylegającej do szkoły bursie. Teraz to siedziba Powiatowego Instytutu Kultury. Tak więc wernisaż ma niejako znaczenie symboliczne – kończy pewien etap w historii samego budynku i zarazem otwiera go w pełni na kulturę.

Sławomir Toman – absolwent Wydziału Malarstwa krakowskiej ASP, malarz, dydaktyk i kurator wystaw – mieszka i pracuje w Lublinie. Prezentowane na wystawie prace pochodzą z różnych lat i z rozmaitych cykli tworzonych przez artystę.

Ekspozycja będzie czynna do 22 maja.

CT

Stop samotności

Przeciwdziałanie samotności seniorów to jeden z celów projektu „Stop samotności – spotkajmy się”.

– Pandemia w sposób szczególnie dotknęła osoby starsze. Izolacja, brak kontaktów nie tylko rodzinnych, ale i towarzyskich w wielu przypadkach skutkuje depresją – przekonuje Ewa Suwała, wiceprezes stowarzyszenia Radomski Uniwersytet Trzeciego Wieku. – Dlatego postanowiliśmy jako stowarzyszenie pomóc seniorom w powrocie do aktywności, właśnie tej towarzyskiej.

Tak narodził się projekt przeznaczony dla osób po 60. roku życia „Stop samotności – spotkajmy się”. Ma na celu przeciwdziałanie samotności seniorów, a także przeciwdziałanie depresjom i wszelkim uzależnieniom. – Na czym polega? Proponujemy samotnym paniom i panom spotkania w restauracji Parkowa. Będzie kawa lub herbata, wyśmienity deser, oprawa muzyczna i profesjonalne prowadzenie spotkania, ale przede wszystkim rozmowa, możliwość podzielenia się swoją pasją, nawiązania trwałej znajomości czy przyjaźni – zachęca Ewa Suwała.

Organizatorzy zapewniają też nieodpłatne prelekcje psychologa terapeuty.

W przedsięwzięciu może wziąć udział 50 osób: 25 pań i 25 panów. – Zachęcamy zwłaszcza panów do udziału w tym projekcie. Panie już są. Można albo przyjść do Parkowej osobiście, albo zadzwonić pod nr 48 365 51 90 i się zgłosić – mówi wiceprezes Radomskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. – Zapisy przyjmujemy do 30 kwietnia.

Zaplanowano pięć spotkań (w czwartki 5, 12, 19 i 26 maja oraz 2 czerwca, godz. 17). W każdym uczestniczyć może pięć pań i pięciu panów. – Po każdym spotkaniu zostanie ogłoszona najbardziej pasująca do siebie para lub pary, którym organizatorzy zapewnią obiad.

Projekt jest dotowany przez miasto, w ramach profilaktyki antydepresyjnej.

CT

Wokół mecenatu dawnych właścicieli

„Zamek w Szydłowcu. Wokół mecenatu dawnych właścicieli” to tytuł stałej ekspozycji, na otwarcie której zaprasza dziś (piątek, 22 kwietnia) Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu.



Fot. Adam Gągaź

Stała wystawa historyczno-artystyczna przedstawia dzieje zamku w Szydłowcu (XVI-XVIII w.) w kontekście fundacji jego właścicieli – Szydłowieckich i Radziwiłłów. To zresztą pierwsza ekspozycja stała związana z historią zamku, prezentowana w jego wnętrzach. Zrealizowana została w najstarszej części – w tzw. skrzydle północnym (z lat 1470-1480), w trzech położonych w amfiladzie kameralnych komnatach zdobionych wczesnorenansowymi stropami belkowo-kasetonowymi (pocz. XVI w.). Które zresztą zostaną udostępnione zwiedzającym po raz pierwszy. Ich walory architektoniczne podkreśla zrekonstruowana posadzka, której wzór odtworzono na podstawie fragmentów płytek pozyskanych podczas prac archeologicznych, a które dziś znajdują się w zbiorach Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych.

Wystawa skupia się na mecenacie kolejnych właścicieli Szydłowca, przejawiającym się w licznych fundacjach dla kościoła (zaprezentowanych w Sali Sacrum) i zamku oraz w zabiegach o przywileje dla miasta i jego mieszkańców (Sala Profanum i Sala Radziwiłłów). Jest odbiciem artystycznych tendencji i gustów poszczególnych dziedzińców dóbr szydłowieckich, wyrazem ich potęgi i wpływu.

Niestety, czas i okoliczności dziejowe nie sprzyjały przetrwaniu historycznych obiektów związanych z zamkiem. Te, które od piątku można będzie zobaczyć, zgromadzono w dro-

dze żmudnych poszukiwań, a także dzięki przychylności wielu instytucji. Na wystawie, przygotowanej z wykorzystaniem nowoczesnych technologii, wyeksponowane zostały najcenniejsze artefakty, m.in. późnogotyckie rzeźby z początku XVI wieku, dokumenty (rękopisy) z XVI-XVIII wieku, renesansowe i barokowe kafle, kamienna późnogotycka chrzcielnica i kute drzwi z początku XVI w., niegdyś zamykające szydłowiecką farę, malarskie wizerunki dawnych właścicieli zamku (oryginały i kopie).

– Mamy nadzieję, że wystawa stanie się inspiracją do dalszych penetracji naukowych, które pozwolą zrealizować muzeum w Szydłowcu kolejne projekty historyczno-artystyczne, związane z przeszłością zamku nad Korzeniówką – mówią organizatorzy.

Ekspozycja przygotowana została z myślą o pasjonatach historii, historii sztuki i polskiej kultury, dla odwiedzających z całej Polski oraz mieszkańcach Szydłowca i okolic.

Wernisaż wystawy „Zamek w Szydłowcu. Wokół mecenatu dawnych właścicieli” zaplanowano na godz. 18. Uświetni go koncert zespołu muzyki dawnej Ensemble Inégalité.

Ekspozycji towarzyszyć będzie obszerny katalog, zawierający także naukowe teksty specjalistów z dziedziny historii, historii sztuki, archeologii i muzealnictwa.



Fot. Facebook Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu

CT

BEZPŁATNY TYGODNIK DLA RADOMIA I REGIONU

Radom, ul. Okulickiego 39; II p.; tel. 48 360 25 25
Reklama „7 Dni”, Radio Rekord, CoZaDzień.pl, TV Dami
RadomLed – ekrany ledowe, 875 tablic reklamowych w windach i na klatkach schodowych: tel. 519 119 513, reklama@radiorekord.pl



Dyrektor wykonawczy Rekord Grupy Mediowej: Krzysztof Domagała
Redaktor naczelna Rekord Grupy Mediowej: Milena Majewska
Kierownik redakcji: Iwona Kaczmarska
Skład: Kamil Fiodorow
Dziennikarze: Roksana Chalabry, Łukasz Kościelniak, Adam Kowalczyk, Katarzyna Kurek, Maciej Kwiatkowski, Michał Nowak, Katarzyna Skowron
Projekt graficzny: 7 Dni
Nakład: 10 tys. egzemplarzy

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń

Wydawca: Rekord Grupa Mediowa Sp. z o.o., ul. Okulickiego 39, 26-600 Radom

Druk: POLSKAPRESSE sp. z o.o. Drukarnia w Sosnowcu ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec-Milowice

ISSN 1895-8451

NIKA

Trzylatek w oknie

Trzyletnie dziecko stało w oknie, będąc pod opieką pijanej matki. O tym, czy chłopczyk trafi do rodziny zastępczej, zadecyduje sąd.

Nie doszło do tragedii, choć było blisko. W ubiegłym tygodniu mieszkańcy jednego z bloków przy ul. Głównej na Zamłynie powiadomili służby o dziecku stojącym w oknie mieszkania na drugim piętrze – otwierało je i wychodziło na parapet. Przybyli na miejsce funkcjonariusze weszli do lokalu przez okno właśnie i zajęli się maluchem. Jak się okazało, w domu była matka chłopca. Badanie stanu trzeźwości 36-latkę wykazało, że miała 1,6 prom. alkoholu w organizmie. Trzylatek trafił do szpitala; medycy sprawdzali, czy nic mu nie jest.

Prokuratura Rejonowa Radom – Zachód prowadzi postępowanie w kierunku art. 160 kk, czyli narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia, w tym przypadku, trzylatka.

– O sprawie powiadomiony został sąd rodzinny, który w najbliższym czasie podejmie decyzję o ewentualnym umieszczeniu dziecka w rodzinie zastępczej – mówi Agnieszka Borkowska, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Radomiu. – Postępowanie jest prowadzone w sprawie; na tym etapie jeszcze nikomu nie zostały przedstawione zarzuty.

Trwa przesłuchiwanie świadków i ustalanie dokładnych okoliczności zdarzenia. Po zgromadzeniu kompletnego materiału dowodowego zostanie podjęta decyzja, czy są podstawy do przedstawienia matce dziecka zarzutów.

GT

Ulica przyjazna

Ma być bezpieczna dla mieszkańców i komfortowa dla przedsiębiorców – mowa o ul. Warszawskiej od ronda Narodowych Sił Zbrojnych do granic miasta. – W pierwszej wersji była to droga, której priorytetem była przepustowość i ograniczenie ruchu lokalnego. Po konsultacjach ta koncepcja się zmieniła – mówi wiceprezydent Mateusz Tyczyński.

● LUKASZ KOŚCIELNIK

Pierwsza koncepcja modernizacji ul. Warszawskiej pojawiła się, przypomnijmy, kilkanaście tygodni temu. Warszawska miała mieć po dwa pasy ruchu w każdą stronę. Ponadto planowano budowę dróg odbarczających, zapewniających obsługę przyległych posesji, a także chodników i ścieżek rowerowych. Na wysokości ul. Aleksandrowicza powstałby układ trzech rond rozprawiających ruch we wszystkich kierunkach. Miało też zostać wybudowanych sześć przejść dla pieszych, w tym kładka przy rondzie. Pozostałe przejścia będą obsługiwane przez sygnalizację świetlną.

Zanim jednak ktoś według tej koncepcji wykonałby projekt, miasto postanowiło pomysł na nową ul. Warszawską skonsultować z mieszkańcami. W przeprowadzonej w marcu sondzie wzięły udział 123 osoby. Byli to zarówno mieszkańcy Radomia, jak i przedsiębiorcy, którzy prowadzą w okolicy swoje biznesy. Ich uwagi i postulaty spowodowały zmianę pierwotnego założenia.

Jak podkreślał w Wielki Czwartek prezydent Radosław Witkowski, przy opracowaniu ostatecznej koncepcji przebudowy ul. Warszawskiej wzięto pod uwagę praktycznie wszystkie uwagi zgłoszone przez zainteresowanych: – Postaraliśmy się spełnić



Fot. Piotr Nowakowski

oczekiwania mieszkańców i przedsiębiorców. Chcemy, żeby ta ulica była ulicą przyjazną, ale też ulicą, która będzie spełniała bardzo ważne role gospodarcze. Chodzi o nowo powstającą dzielnicę przemysłową na Wincentowie.

Wiceprezydent Tyczyński przypomniał, że w pierwszej wersji miała to być droga, której priorytetem była przepustowość, dobra obsługa

lotniska i ograniczenie ruchu lokalnego. – Po konsultacjach i długich pracach koncepcja się zmieniła – przyznał.

Opracowana koncepcja stanie się podstawą do zaprojektowania szczegółowych rozwiązań. Zgodnie z nią na skrzyżowaniach z ulicami: Janiszewską, Klwatecką, Barlickiego i Kasztelańską, Witosą i Juranda oraz Grobickiego bezpieczną komu-

nikację będą zapewniały sygnalizacje świetlne umożliwiające kierowcom jazdę w dowolnym kierunku. Z kolei na skrzyżowaniu z ul. Aleksandrowicza planowana jest budowa ronda z czterema wlotami. Powstaną też bezpieczne przejścia dla pieszych i przejazdy rowerowe. Zmienione zostanie także przejście dla pieszych przy rondzie Narodowych Sił Zbrojnych – może tam powstać kładka lub wzbudzana sygnalizacja świetlna. Z kolei wloty ulic Trzebińskiego, Gombrowicza, Christianiego, Kurdwanów, Kudły i Malawskiego zostaną połączone z drogą odbarczającą, zapewniając obsługę komunikacyjną w obu kierunkach.

Przebudowa ul. Warszawskiej będzie realizowana w formule „Zaprojektuj i wybuduj”. Przetarg zostanie ogłoszony na przełomie kwietnia i maja.

Na inwestycję miasto otrzymało, przypomnijmy, 76 mln zł z rządowego programu Polski Ład. A jeśli oferty będą opiewały na wyższe kwoty? – Jeśli pojawi się możliwość wsparcia np. z budżetu woj. mazowieckiego czy kolejnych projektów rządowych, będziemy ubiegać się o dofinansowanie – twierdzi prezydent.

Inwestycja ma być gotowa do 2025 roku.

Pamięć o Holokauście

Było czytanie „Żydów dnia powszedniego”, projekcja filmu „Kwartet Beethovena” i tradycyjne spotkanie przed Pomnikiem Pamięci Żydów Radomia – tak w tym roku uczczono Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu.

W południe we środę na placu po synagodze przy ul. Podwalnej zebrało się kilkadziesiąt osób – władze miasta, przedstawiciele Resursy Obywatelskiej, która od lat przypomina o radomskich Żydach, i uczniowie VI LO im. Jana Kochanowskiego.

– 19 kwietnia to ważny dzień. Dzień wybuchu powstania w getcie warszawskim. Mamy w rękach symboliczne żonkile, które oznaczają naszą pamięć o tych wydarzeniach – mówiła Justyna Górka-Streicher, dyrektor Resursy Obywatelskiej. – Z kolei 20 kwietnia przypada 27. dzień miesiąca nisan. W kulturze żydowskiej to dzień poświęcony ofiarom Holokaustu w Europie.

Prezydent Radosław Witkowski przypomniał, że Radom przed II wojną światową był miastem wielokulturowym, miejscem, w którym funkcjonowało wiele społeczności. – Ludzie żyli tu ze sobą w zgodzie, pracowali i prowadzili normalne życie. II woj-

na światowa brutalnie przerwała tę koegzystencję narodów. A my dzisiaj spotykamy się, żeby dać świadectwo, że Radom zawsze był miastem wielokulturowym, tolerancyjnym i got-



Fot. Oleg Poliszczak

wym do pomocy – zauważył. – Cieszę się, że dzisiaj możemy być razem, wspominając i dając świadectwo historii. Ale też wydaje mi się, że właśnie wspominając te niechlubne wydarzenia, jakie miały miejsce podczas II wojny światowej, kierujemy nasze

myśli na wschód od Radomia – ku Ukrainie.

Robert Stepniowski, szef Teatru Resursa przeczytał wiersz Władysława Szlengla „Dwie śmierci”, a uczniowie „Kochanowskiego” i nauczyciele położyli na pomniku pęki żonkili. Miasto pamięć ofiar Holokaustu uczciło biało-czerwonym wieńcem.

Druga część obchodów odbyła się wieczorem w Resursie. Tam czytano performatywnie (z udziałem publiczności) scenariusz Grzegorza Bartosa na podstawie powieści radomianina Jehoszu Perlego „Żydzi dnia powszedniego”. Odbył się również pierwszy pokaz z udziałem publiczności wyprodukowanego przez Resursę fabularnego filmu „Kwartet Beethovena” w reżyserii Piotra Buczaka, na podstawie wspomnień Waldemara Nowakowskiego.

KATARZYNA KUREK

Powstanie kładka dla pieszych

Przetarg na dokumentację projektową kładki dla pieszych nad obwodnicą południową ogłosił Miejski Zarząd Dróg i Komunikacji.

Kładka ma mieć ok. 120 m długości i ok. 4,5 m szerokości. Projektant ma też m.in. zaplanować przebudowę nawierzchni i konstrukcji jezdnii, zjazdów, chodników, skrzyżowań, budowę nowego oświetlenia drogowego, nasadzenia zieleni przydrożnej i uzupełnienie ciągów pieszo-rowerowych.

Między ul. Sycyńską, niedawno otwartym marketem Kaufland a obwodnicą południową funkcjonuje już parking park&ride, z którego kierowcy mogą bezpłatnie korzystać. Obok niego ma powstać nowa pętla

autobusowa. Kładka nad obwodnicą, na wysokości ul. Krynickiej, to kolejny element węzła przesiadkowego Radom Południowy; połączy pętlę autobusową i parking z planowanym przez PKP Polskie Linie Kolejowe przystankiem kolejowym Radom Południowy.

Na oferty w przetargu MZDiK czeka do 22 kwietnia. Wykonawca na zaprojektowanie przejścia będzie miał siedem miesięcy.



Fot. archiwum oazabiznes.pl

GT

REKLAMA

Adwokat kościelny

przy Sądzie Kościelnym Diecezji Radomskiej mgr lic. Kamil Dziura

Radom, ul. Wernera 5 lok. 35

539 618 012

www.kd-kancelaria.pl

Wernera dalej?

W poniedziałek radomscy radni będą dyskutować nad przystąpieniem do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania „Wacyń Północ”. Ma to związek z koniecznością zabezpieczenia terenu pod planowane przedłużenie ul. Wernera. Wraz z nowym przebiegiem drogi 740 Wernera ma bowiem zapewnić połączenie miasta z węzłem na drodze ekspresowej S7 „Radom Zachód”.

• ŁUKASZ KOŚCIELNIAK

Podczas poniedziałkowej sesji radni zajmą się m.in. projektem uchwały w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Wacyń Północ”. „Powodem podjęcia uchwały i prac planistycznych jest konieczność zabezpieczenia terenu pod projektowane przedłużenie ulicy Wernera. Ulica Wernera wraz z planowanym nowym przebiegiem DW 740 ma zapewnić bezpośrednie połączenie miasta z węzłem na drodze ekspresowej S7 „Radom Zachód” – czytamy w uzasadnieniu projektu uchwały. – „Poprzez połączenie z tzw. ramą komunikacyjną Radomia (której elementami są ulice Kielecka, Czarnieckiego, Żółkiewskiego, Wojska Polskiego, tzw. obwodnica południowa) ulica ta redystrybuować będzie ruch na obszary śródmiejskie i dzielnice mieszkaniowe, a wraz z ulicami Mireckiego i Szarych Szeregów (będącymi elementami tzw. Radomskiej Trasy Średnicowej „RTS” i jednocześnie obwodnicą Śródmieścia) będzie zapewniać połączenie z centrum miasta”.

Granice planu, którego przygotowaniem – jeśli decyzja radnych będzie pozytywna – zajmie się Miejska Pracow-



Fot. archiwum gazdziej.pl

nia Urbanistyczna, obejmują obszar częściowo zainwestowany, na którym zlokalizowana jest zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna, oraz tereny niezainwestowane. I to właśnie one miałyby być wykorzystane na potrzeby projektowanego układu komunikacyjnego. „Obecnie nie jest jeszcze w pełni doprecyzowany teren niezbędny na projektowaną drogę publiczną, zosta-

nie on ustalony na etapie prac planistycznych i prowadzonych uzgodnień z Miejskim Zarządem Dróg i Komunikacji w Radomiu” – zaznaczają autorzy uzasadnienia uchwały.

Na obszarze, którego dotyczy projekt uchwały, nie obowiązują żadne miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego. A ponieważ tego planu nie ma, miasto może wydawać de-

cyzje o warunkach zabudowy dotyczące przede wszystkim budynków mieszkalnych jednorodzinnych, co utrudni wprowadzenie tam potem drogi publicznej. „Lokalizowanie budynków w oparciu o decyzje o warunkach zabudowy może uniemożliwić zaplanowanie optymalnego przebiegu dróg, bądź zapewnienie im właściwych parametrów, co wiąże się z uniemożliwieniem prawidłowej obsługi komunikacyjnej miasta, w tym terenów przyszłej zabudowy” – przestrzegają autorzy projektu uchwały.

Przypomnijmy: radomska rada już raz, dwa lata temu, zdecydowała o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla jej części miasta – wtedy był to wydzielony etap z większej całości. Przystąpienie do sporządzenia planu miejscowego na podstawie nowej uchwały umożliwi ponowne zebranie wniosków oraz znacznie przyspieszy jego uchwalenie” – czytamy w uzasadnieniu uchwały.

Sporządzenie planu umożliwi właściwe ukształtowanie układu komunikacyjnego, mającego na celu połączenie miasta z węzłem na drodze ekspresowej S7 czy poprawę dostępności terenów istniejącej i przyszłej zabudowy.

Pójdą do szkoły...

Zakończyła się rekrutacja do klas I szkół podstawowych na rok szkolny 2022/2023. W radomskich placówkach naukę rozpocznie blisko 1800 dzieci.

Kandydaci ubiegający się o przyjęcie do szkoły obwodowej byli przyjmowani z urzędu, natomiast w postępowaniu rekrutacyjnym uczestniczyły dzieci, dla których wybrana szkoła nie jest szkołą obwodową. W nowym roku szkolnym do I klas szkół podstawowych będzie uczęszczało łącznie 1793 dzieci.

– Oddziały w szkołach podstawowych w klasach pierwszych mają optymalną liczebność. To jest bardzo ważne w kontekście podejmowania decyzji o charakterze ekonomicznym – mówi wiceprezydent Katarzyna Kalinowska.

Z tego grona do szkół spoza obwodu zostało zakwalifikowanych 429 uczniów. Ich rodzice mieli do wczoraj czas, by potwierdzić wolę zapisu dziecka w szkole, do której zostało zakwalifikowane. – Zależy nam, aby wszyscy ci, którzy uczęszczali do oddziałów zerowych w szkołach podstawowych, jeżeli wyrazili taką zgodę, kontynuowali naukę w tej samej szkole nawet, jeśli nie do końca jest to zgodne z ich miejscem zamieszkania – stwierdziła Kalinowska.

Postępowanie uzupełniające do klas I rozpocznie się 1 czerwca. Tego dnia w systemie rekrutacyjnym zostanie opublikowany wykaz wolnych miejsc.

ŁK

AUTOPROMOCJA

radio
rekorrd

SŁUCHAJ NA 106,2 FM

NUMER 1 W RADOMIU

www.radiorekord.pl

Nowe solarisy

Solaris Bus & Coach dostarczy Miejskiemu Przedsiębiorstwu Komunikacji sześć fabrycznie nowych autobusów elektrycznych.

MPK rozstrzygnął przetarg na dostawę autobusów elektrycznych wraz z infrastrukturą. Pojazdy mają 18 m długości, są przegubowe, klasy Mega, z trzema dwuwysięciowymi ładowarkami mobilnymi. Solaris wybuduje też stację szybkiego ładowania pantografowego na pętli przy ul. Królowej Jadwigi.

Elektryczne przegubowce obsługiwać będą linię nr 7 – między osiedlami Michałów i Południe.

Oferta Solarisa była jedyną złożoną w przetargu, a opiewa na kwotę 19,8 mln zł netto (24,354 mln zł brutto).

Zamówienie to część projektu „Rozwój elektromobilności w transporcie zbiorowym Miasta Radomia, poprzez zakup 6 autobusów elektrycznych 18 m wraz z infrastrukturą”, dofinansowanego z Narodowego

Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Fundusz przyznał MPK dotację w wysokości 12 mln 622 tys. 500 zł i niskooprocentowaną pożyczkę w wysokości 5 mln 237 tys. 500 zł. Ponieważ oferta wykonawcy o prawie 2 mln zł przekracza koszty kwalifikowane przedsięwzięcia, spółka zwróciła się do NFOŚiGW o zwiększenie kwoty dotacji i pożyczki.

Autobusy do Radomia powinny dotrzeć między lutym a sierpniem 2023 roku.

W tej chwili MPK dysponuje 19 autobusami elektrycznymi 12-metrowymi i 42 autobusami zasilanymi sprężonym gazem ziemnym (CNG), co znaczy, że pojazdy zero- i niskoemisyjne stanowią większość we flocie MPK.

CT

Remont chodnika

Od kilku dni firma ze Skaryszewa remontuje chodnik na ul. Chałubińskiego – od ul. Narutowicza do parku Planty.

To jedna z bardziej pożądanых przez mieszkańców Plant inwestycji. Mowa o chodniku przy ul. Chałubińskiego. Kilkusietmetrowy odcinek był w opłakanym stanie. Popękane, pełne ubytków i dziur, kilkudziesięcioletnie płyty stwarzały zagrożenie dla pieszych. Nie było też miejsc parkingowych, więc samochody parkowały w zasadzie jak chciały, często zajmując chodnik. Odcinek ul. Chałubińskiego od parku do ul. Narutowicza obsługuje obiekty sportowe MOSiR-u, które tam się znajdują, i wiele obiektów użyteczności publicznej. Po sąsiedztwie jest przedszkole, dalej IV LO im. Tytusa Chałubińskiego. To także droga prowadząca do przystanków znajdujących się przy tzw. placu Małgorzatkki.

– Wykonawca ma 45 dni na ułożenie chodnika. Liczymy, że na przełomie maja i czerwca inwestycja zostanie oddana do użytku – mówi Dawid Puton, rzecznik Miejskiego Zarządu Dróg i Komunikacji. I przypomina: – To zadanie, które jest wykonywane w ramach Radomskiego Programu Chodnikowego.

Pierwszy przetarg na tę inwestycję, przypomnijmy, zarząd dróg ogłosił we wrześniu ubiegłego roku. W październiku go unieważniono, bo wszystkie oferty przekroczyły przeznaczony na to przedsięwzięcie budżet MZDiK; najtańsza – o 8 tys. zł.

Teraz firma ze Skaryszewa wyremontuje chodnik za 262,5 tys. zł.

CAR

Szlaban na ryzyko

Ulotki na przejazdach kolejowych, prelekcje w szkołach, wykłady dla instruktorów – PKP PLK od kilku lat prowadzi kampanię Bezpieczny Przejazd. W ubiegłym tygodniu przedstawiciele PKP uświadamiali kierowców i pieszych na przejeździe kolejowym w Lesiowie.



Fot. archiwum ozaradzi.pl

ROKSANA CHALABRY

Opuszczony szlaban i migające czerwone światła powinny u pieszego, rowerzysty czy kierowcy oznaczać jedno – bezdyskusyjny zakaz przejścia i przejazdu przez przejazd kolejowy. Tymczasem wiele osób dalej nie stosuje tej podstawowej zasady. A statystyki są dramatyczne – co roku na torach ginie kilkadziesiąt osób. Mimo modernizacji przejazdów kolejowych. Powód? Bezmyślność. Dane pokazują to jasno. Ze statystyk PKP PLK wynika, że 99 proc. wszystkich zdarzeń na kolei powstaje z winy kierowców, któ-

rzy nie respektują znaków, nie stosują się do przepisów ruchu drogowego i lekceważą zasady bezpieczeństwa. Pośpiech, brawura i brak rozsądku to największy zabójca na torach.

– Najczęściej jest to lekceważenie i niezatrzymanie się przed znakiem „stop”, wymijanie opadających rogattek, omijanie zamkniętych rogattek słalodem czy niezatrzymanie się przed czerwonym, pulsującym światłem. Tego typu zachowania to po prostu skracanie sobie drogi do śmierci – mówi Karol Jakubowski, rzecznik PKP PLK.

Tylko w 2021 roku na przejściach

i przejazdach kolejowych w Polsce zginęło 49 osób, 17 zostało ciężko rannych, a zdarzeń było blisko 200. Tylko od początku tego roku zginęło dziewięć osób. Dlatego przedstawiciele PKP PLK na zmodernizowanym przejeździe kolejowym w Lesiowie koło Radomia rozdawali kierowcom ulotki i przypominali najważniejsze zasady. Dodatkowo na rogatkach umieszczali żółte naklejki, które mają duże znaczenie. Znajdują się na nich bowiem numer skrzyżowania. – Unikalny, dziewięciocyfrowy numer. Ten numer należy podać w przypadku zagrożenia, gdy np. samochód zgasł na przejeździe i z niewiadomych powodów nie może zjechać. Proszę wtedy dzwonić do operatora telefonu ratunkowego pod 112 – podkreśla Piotr Małek, zastępca dyrektora ZLK w Skarżysku-Kamiennym.

Pomysł na kampanię społeczną Bezpieczny Przejazd pojawił się w 2005 roku. Przez pierwsze cztery lata była realizowana jedynie w okresie letnim. Zawsze jej podstawowym celem było kształtowanie właściwych postaw u wszystkich uczestników ruchu drogowego. Tak jest do dzisiaj. Od 2009 już przez cały rok PKP PLK stara się uświadamiać ludzi, jakie są konsekwencje niestosowania się do przepisów ruchu drogowego. Dzisiaj Bezpieczny Przejazd to jedna z najważniejszych inicjatyw w Polsce, której celem jest zwiększanie bezpieczeństwa na przejazdach i przejściach kolejowych.

REKLAMA

Fielmann.
Znajdziesz
swoją parę.

Odwiedź nasz salon optyczny, skorzystaj z **bezpłatnego badania wzroku** i wybierz najmodniejsze **okulary z 3-letnią gwarancją** w korzystnej cenie:

- okulary korekcyjne już od 89 zł.
- okulary progresywne już od 279 zł.

Dodatkowo oferujemy kompleksową ochronę oczu podczas pracy przed ekranem:

- powłokę antyrefleksyjną
- filtr światła niebieskiego, zapewniający ochronę przed promieniowaniem UV i szkodliwym światłem niebieskim

Zapraszamy do najbliższego salonu w Radomiu
Galeria Słoneczna, ul. Bolesława Chrobrego 1
tel. 48 382 23 00

fielmann
butik optyczny

Można poczuć światło



Z Szymonem „Fotakiem” Wykrotą, fotografem i fotoreporterem współpracującym z Rekord Grupą Mediową, który od pewnego czasu za pomocą aparatów analogowych realizuje projekt „Twarze Radomia”, rozmawia Roksana Chalabry.

Fotografia jest w twojej rodzinie od pokoleń; ty nauczyłeś się jej od taty, twój brat też się nią zajmuje... Kiedy pomyślałeś, żeby sięgnąć po starsze modele aparatów fotograficznych?

– Właściwie to wróciłem do tych starszych modeli, bo pamiętam je z dzieciństwa. Jako dziecko często przesiadywałem w ciemni, fotografowałem aparatami analogowymi, wywoływałem klisze, wywoływałem zdjęcia. Oczywiście w pewnym momencie pojawiła się era cyfryzacji i jak większość lub prawie wszyscy fotografowie zacząłem fotografować cyfrowo. Z prozaicznych względów – jest to łatwiejsze, szybsze. W przypadku fotografii prasowej – nieocenione. Bo łatwiej naprawić błąd, ponieważ od razu, na podglądzie w aparacie, widzimy, co zrobiliśmy. Lata fotografowałem cyfrowo i nieco zaczęło mnie to nużyć. Coraz lepsze aparaty, coraz lepsze obiektywy...

Coraz lepsze programy do obróbki...

– Tak. I ta pewność, że zdjęcie wyjdzie, bo zawsze mogą szybko poprawić. Zniknął element pewnej niespodzianki, zaskoczenia. I co się stało? Po 20 latach wróciłem do studia fotograficznego mojego taty, a ma ono 50-letnią tradycję; w tym roku obchodzi 51. rok istnienia. Zaczęłem od porządków na strychu i znalazłem tam wiele starych aparatów; niektóre z kliszami w środku, wypstrykanymi do połowy. I zacząłem fotografować...

I co się okazało?

– Eureka! Odkryłem coś, czego mi brakowało. Czyli ten element niepewności, pewnego rodzaju ryzyko, które polega na tym, że nie do końca wiemy, co wyjdzie na kliszy, bo nie możemy tego sprawdzić. Musimy sobie narzucić surowe ograniczenia; gdy zakładamy kliszę, przy małym formacie 36 klatek, to możemy na niej zrobić 36 zdjęć, przy średnim formacie to 12 klatek. Wyobraźmy sobie taką sytuację – robimy sesję fotograficzną i musimy się zmieścić w 12 zdjęciach. Dla kogoś, kto fotografuje współcześnie, to właściwie niewyobrażalne. Bo można zrobić 500, 1000 zdjęć i wybrać najlepsze. W przypadku analogów musimy być mocno perfekcyjni;

ostrość zdjęcia czy nasycenie kolorów... Zdjęcia bardzo często robimy telefonami komórkowymi, niektórzy robią bardzo dobrymi aparatami cyfrowymi, robimy ich setki, tysiące, miliony. Staraliśmy się, żeby były idealne. A co mi mówią ludzie? Ano mówią, że w tych zdjęciach analogowych jest element magiczny i ta pewnego rodzaju niedokładność dodaje autentyczności. Nie retuszujemy, nie dodajemy efektów. To jeden do jednego; pokazujemy jak jest. Ale oczywiście umiejętności fotografa też tu grają rolę. To, że zdjęcie nie jest cyfrowo obrobione, sprawia, że ono zyskuje charakter. Docelowo dążę do tego, żeby całkowicie uniknąć elementów cyfrowych. W tym momencie skanuję klisze, ale już za kilka tygodni uruchomię własną ciemnię, w której cały proces, od A do Z, będzie analogowy.

Pamiętam ciemnię, bo moja babcia – Alicja Gierwatowska była znanym i cenionym fotografem portretowym w Radomiu; miała zakład przy ul. Słowackiego 47. Pamiętam negatywy, sznurki z przypiętymi zdjęciami, które się wywoływały... Ten specyficzny zapach też mi gdzieś w pamięci został. Czy żeby obecnie zająć się fotografią analogową potrzeba dużych pieniędzy, przestrzeni? Jak to zorganizować,

gdyby ktoś chciał spróbować pobać się w ten sposób fotografią?

– Żeby zacząć się bawić, wystarczy 50 zł. Oczywiście, wszystko zależy od tego, jaki aparat i jaką kliszę kupimy, czy będziemy wywoływali sami, czy będziemy dawali do wywołania.

A ile kosztuje aparat?

– Np. aparat Lomo, produkcji sowieckiej, można kupić za 80 zł. Klisza do niego kosztuje ok. 15 zł, na niej mamy 36 zdjęć. Dochodzi jeszcze koszt skanowania. Ja mam to szczęście, że dysponuję takim urządzeniem, więc ponoszę tylko koszt kliszy. Wygrzebałem też aparaty bardziej współczesne. Taki lepszy kosztuje ok. 120 zł. Ale można też kupić aparat za 15, 20 zł. Choćby klasyczną sowiecką smienę, której wyprodukowali miliony, można kupić na Allegro za 25 zł. Koszt właściwie żaden, a frajda niesamowita.

Czy praktykanci, których szkolisz, sprawdzają te starsze aparaty? Jak reagują?

– Chcę tu wspomnieć o Olegu, który zaczął ze mną współpracować kilka miesięcy temu, i wła-



ściwie trochę to jego energia mnie nakręciła na to wszystko. Oleg jest z Ukrainy i kiedy zobaczył aparaty ze wschodu, ożywił się mocno. Mnie ta energia się udzieliła i zaczęliśmy działać razem. Często widzę u młodszego pokolenia niezrozumienie. Nie mają pojęcia, jak to działa, jak działa aparat. W momencie, kiedy bierzemy do ręki telefon, to nikt się nie zastanawia, że pada tam światło, po prostu robimy zdjęcie. Przy fotografii analogowej ważne jest, żeby zrozumieć sam proces powstawania zdjęcia, jak działa światło.

Trzeba też poznać budowę sprzętu.

– Tak, trzeba zacząć od budowy, trzeba umieć sobie wyobrazić, jak się robi zdjęcie, bo to nam zdecydowanie ułatwi pracę w przyszłości, nawet na cyfrowym sprzęcie. To jest bardzo fajne, że dzięki fotografii analogowej można poczuć światło, można poczuć zapach wywoływacza, utrwalacza, zobaczyć, jak pojawia się obraz.

To magiczny moment.

– Zgadza się. Szczególnie, że nigdy do końca nie wiemy, co nam się pojawi na tym obrazku. Na pewno pod względem edukacyjnym, dla młodzieży to super sprawa.

Jest jeszcze ten zawód, kiedy na zdjęciu nie pojawia się nic...

– Oj, tak. Zdarzyło mi się kilka razy.

Myślę, że tym, którzy robili zdjęcia analogowo, mogło się zdarzyć, że prześwietlili kliszę. I z imprezy czy wycieczki nie zostało nic.

– Zgadza się. Zdarza się, że klisza się źle nawinie i wydaje nam się, że

robimy kolejne zdjęcia, a tak naprawdę klisza stoi w miejscu, Otwieramy aparat i nie mamy nic. Zdarza się, że się zaświeci, że aparat jest nieszczelny albo migawka w połowie kliszy przestaje działać. Nie jesteśmy w stanie sprawdzić, dlatego mówię ludziom: „nie obiecuję, że to zdjęcie będzie”. Żeby uniknąć zawodu osoby fotografowanej. Oczywiście dążę do tego, żeby pracować przy poważnych zleceniach na sprzęcie niezawodnym, żeby mieć maksymalną pewność powodzenia. Te tanie aparaty są wadliwe i bywają awaryjne.

„Twarze Radomia” to projekt, nad którym pracujesz już od jakiegoś czasu. Używając analogowego sprzętu fotografujesz twarze ludzi.

– Szykowałem się do tego projektu od dawna. Ciekawostka... Pomysł miałem w głowie od kilku lat, ale nie mogłem przekonać się do narzędzia, którym go będę wykonywał. Mogłem go robić aparatem cyfrowym; myślałem o tym, żeby złożyć jednego typu obiektyw i zawsze robić tym samym, ale nie byłem do końca przekonany. W momencie, kiedy wziąłem analogowy aparat do ręki i właściwie testowo zrobiłem zdjęcia kilku osobom i wywołałem, pomyślałem: „tak, to jest to!”. Jaki jest minus? Zdarza się, że sfotografuję 25 osób, jest awaria i tych zdjęć nie ma, więc później muszę się gęsto tłumaczyć, szczególnie na zdjęciach. Dodam, że bardzo uczy to pokory w czasach, kiedy wymagania w stosunku do fotografów są bardzo duże i wszystko musi być idealne, wygłaskane... Ja jednak muszę pochylić głowę i czasem powiedzieć: „przepraszam, nie udało się”.



Przemysł – siła miasta

– Ta wystawa ma być taką sentymentalną podróżą w przeszłość. Organizujemy ekspozycję, która ma cieszyć, bawić, na której każdy ma się po prostu dobrze czuć – mówi o stałej ekspozycji w Kamienicy Deskurów Justyna Górską-Streicher, dyrektor Resursy Obywatelskiej. Wernisaż wystawy „Przemysł – siła miasta. Radom w latach 1918-1989” dzisiaj (piątek, 22 kwietnia) o godz. 19.

● IWONA KACZMARSKA

Od dwóch miesięcy Kamienica Deskurów jest radomskim centrum pomocy uciekającym przed rosyjską agresją Ukraińcom. Wojna spowodowała, że niektórzy zapomnieli, iż ten nie tak dawno pieczołowicie odrestaurowany kwartał jest także – a może przede wszystkim – siedzibą Muzeum Historii Najnowszej Radomia. Rok temu kierownictwo Resursy Obywatelskiej (muzeum jest jej częścią) i władze miasta zdradziły pomysł na stałą ekspozycję muzeum – „Przemysł – siła miasta”. Miała pokazywać Radom jako przę-

tej daty to historia miasta przemysłowego. Miasta, z dynamicznie rozwijającymi się zakładami pracy, w których albo pracował, albo miał kogoś z rodziny każdy radomianin – tłumaczy Justyna Górską-Streicher. – Tylko, że większość z tych zakładów, co wszyscy wiemy, nie powstała po wojnie z niczego. Były kontynuatorami firm z początków niepodległości, z okresu dwudziestolecia. Nie dało się ominąć tych przedwojennych korzeni. Dlatego wystawa rozpoczyna się od 1918 roku.

Jak przyznaje dyrektor Resursy Obywatelskiej, wybranie tej daty na kluczową było też związane z gro-

kolekcji zaczęło się od tego, że przyjaciele Resursy, nasi znajomi, kiedy słyszeli, jaką my mamy ideę, bardzo często mówili: „o, ja mam radio”, „ja mam jeszcze garnki z Blasanki”, „mam kuchenkę” – opowiada dyrektor Górską-Streicher. – Tych eksponatów na wystawie nie ma zresztą dużo. I one zwiedzających ani nie zaskoczą, ani nie zadziwią, bo to, głównie, przedmioty codziennego użytku. Ale mają one pozwolić naszym gościom na taką sentymentalną wycieczkę. Chcemy przypomnieć, jak kiedyś było, jak wyglądał Radom i jak wielką była siła radomian, jaka ogromna przedsiębiorczość w nich drzemała też.

Na piętrze Kamienicy Deskurów zaaranżowano kilka światów – ten domowy, z meblówką, krysztalami, kuchenką z Polmetalu, ze stołem przykrytym ceratą i szafą na wysoki połysk i ten zewnętrzny, podwórkowy z trzepakiem i zaniedbanym trawnikiem okolonym zużytymi oponami. Jest warsztat szewski i sklep z szalkową wagą, z dosyć ograniczonym asortymentem. Wrażenie robią autentyczne szklane butelki na mleko i kilogramy cukru, którego cena była miernikiem nastrojów społecznych w PRL-u. Zobaczymy kolejkę i nawet możemy wcielić się w jednego ze stojących, dorzucając komentarz do znanego repertuaru tradycyjnych ogonkowych odzywek.

Przede wszystkim jednak są tu buty z Radoskóru, maszyna do pisania i maszyna do szycia z Łucznika, telefony z RWT. – Z telefonu coś usłyszymy i możemy zakręcić tarczą, na maszynie do pisania możemy spróbować napisać fragment tekstu, a taśmociąg będzie elementem poznawczej gry. Udało nam się stworzyć wystawę, która jest w całości interaktywna – cieszy się Justyna Górską-Streicher. – Samo

oprowadzanie to zbiór zagadek, które trzeba rozwiązać. A na końcu, przy oryginalnym kasowym okienku, sprawdzić, jak nam poszło.

Dyrektor Resursy Obywatelskiej ma nadzieję, że wszyscy, którzy zdecydują się obejrzeć wystawę „Prze-

rej opisujemy najciekawsze eksponaty ze zbiorów Muzeum Historii Najnowszej Radomia, ale też składa się z nieco bardziej ulotnych tekstów radomskich kolekcjonerów, pasjonatów, regionalistów. Znajdziemy tu więc artykuł o radomskich neonach i o ra-



nie rozwijające się miasto przemysłowe w latach PRL-u. Dziś wystawa jest gotowa, ale zwiedzający ją cofną się w czasie bardziej – do dwudziestolecia międzywojennego.

– Ekspozycja poświęcona jest całkowicie przemysłowi radomskiemu i historii radomskich fabryk. Idea dość specyficzna, ale... My się zresztą w Resursie dosyć długo zastanawialiśmy, jakiej tematyki powinna dotyczyć ta wystawa stała. I stwierdziliśmy, że praca jako zajęcie, jako etos w pewnym okresie historii determinowała życie ludzkie. Wybraliśmy okres powojenny i na początku byliśmy zdecydowali, że zaczniemy opowieść od 1945 roku. Bo historia Radomia od

madzeniem eksponatów. – Tak to w muzealnictwie jest, że najpierw pojawia się pomysł, idea. A potem zastanawiamy się, co my tak naprawdę chcemy pokazać i za pomocą jakich przedmiotów chcemy opowiedzieć tę historię. I tu się okazało, że w radomskich domach przetrwały przedmioty jeszcze z okresu międzywojennego. Szkoda było z tego bogactwa nie skorzystać – przekonuje.

Na wystawie zobaczymy więc m.in. przedwojenną ceramiczną spłuwaczkę i umywalkę, płytki z Marywili czy choćby fragmenty oryginalnego balkonu z kamienicy Deskurów.

– Ta ekspozycja to zbiór pamiątek naszych mieszkańców. Budowanie

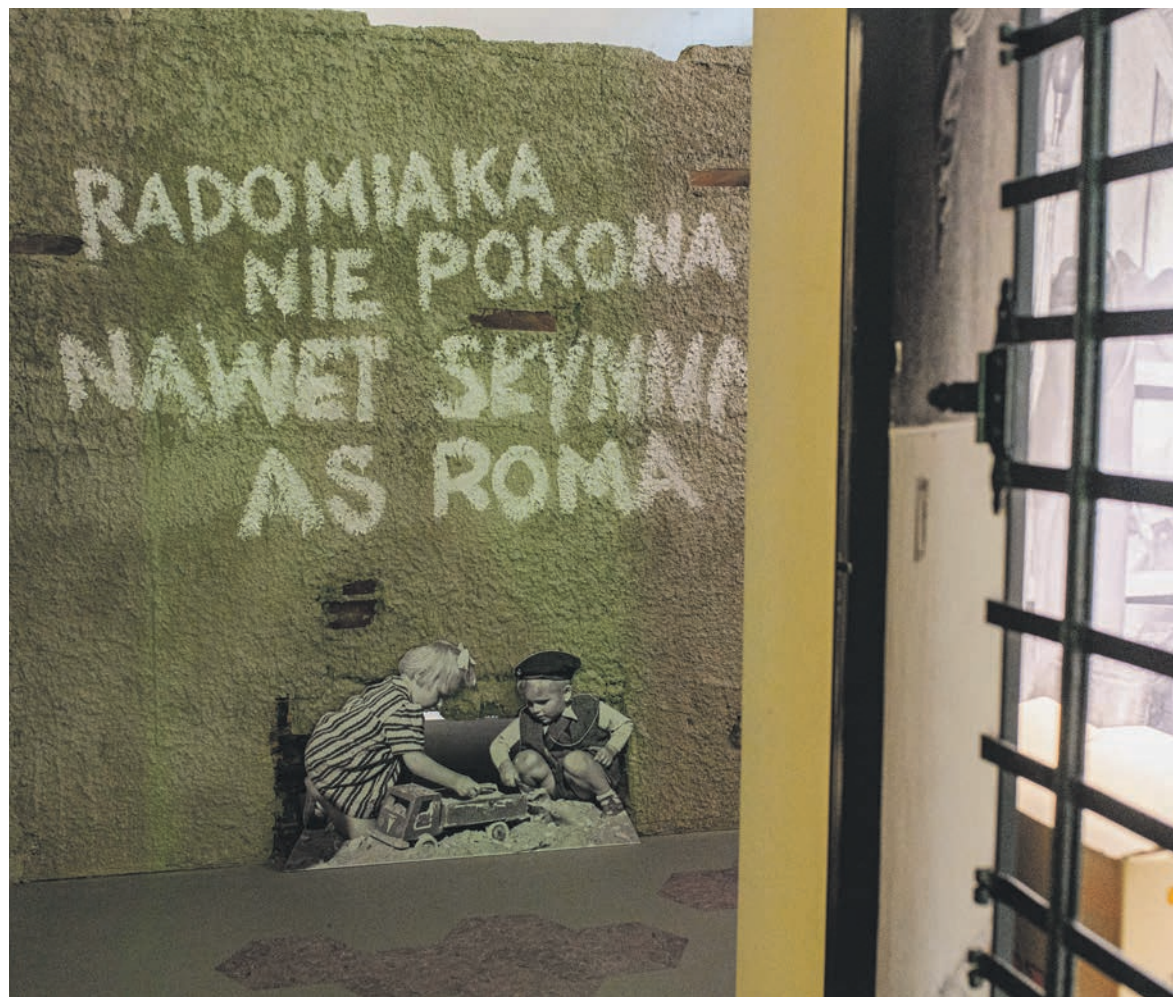


mysł – siła miasta”, będą się dobrze bawić. – Ta wystawa ma być zabawą. Organizujemy ekspozycję, która ma po prostu cieszyć radomian, bawić, na której będą się dobrze czuć. Gdzie przejadą się na rowerze, podziwiając widoki Radomia, pozgadują, pouczestniczą, podotykają i powspominają – zachęca.

Wystawie towarzyszy katalog, który można będzie otrzymać bezpłatnie podczas piątkowego wernisażu. – To dosyć obszerne wydawnictwo. Oczywiście, zawiera część formalną, w któ-

domskich rowerach, historię obligacji skarbowych czy barwnych marywilskich płytek. Czyli szereg artykułów przyczynkowych, które z czasem staną się kanwą do dalszych, pogłębionych badań nad historią przemysłu w naszym mieście.

Wystawa jest bezpłatna. Można ją zwiedzać od poniedziałku do piątku i w niedzielę w godz. 9-17. Poza otwieraną w piątek wystawą stałą w Kamienicy Deskurów jest też dostępna wystawa czasowa – „Skąd to się wzięło?”.



Ze szkolnej kroniki...

Część szkół już nie funkcjonuje, część zmieniła nazwę, a część przeżywa okres prosperity. Każda placówka edukacyjna to inna historia, liczne wspomnienia i tysiące przyjaźni, które przetrwały próbę czasu. W cyklu „Ze szkolnej kroniki...” prezentujemy dzieje radomskich szkół i związane z nimi ciekawostki.

Zespół Szkół Elektronicznych im. Bohaterów Westerplatte

Początki popularnego „Elektronika” sięgają lat sześćdziesiątych i Technikum Mechanicznego, które swoją siedzibę miało w przedwojennym budynku przy ul. Kościuszki 7. 1 września 1967 roku z TM wydzielone zostało pięcioletnie Technikum Telekomunikacyjne i Zasadnicza Szkoła Telekomunikacyjna. Kierownictwo nowej w Radomiu placówki powierzono mgr. inż. Tadeuszowi Ornatowskiemu. Większość kadry i uczniów wywodziła się z „Mechanika”; ta sama była też siedziba.

„Od 1 września 1968 roku Kierownictwo Szkół Telekomunikacyjnych przejął inż. Tadeusz Gula. Jako zastępca dyrektora Technikum Mechanicznego był współtwórcą nowej szkoły, swoją działalnością doprowadził do powstania nowoczesnej placówki oświatowej z bardzo wysokim poziomem nauczania. Rozpoczęto budowę nowego obiektu szkolnego. Wicedyrektorem do spraw technicznych zostaje mgr inż. Wojciech Madej” – możemy przeczytać na stronie internetowej Zespołu Szkół Elektronicznych.

W 1969 roku obie szkoły przeniosły się do bursy Związku Leśników przy ul. 1 Maja 68a (ob. ul. 25 Czerwca; dzisiaj w miejscu bursy stoi Zespół Szkół Muzycznych). Dwa lata później do technikum i zawodówki doszło studium policealne, a w 1972 – trzyletnie technikum telekomunikacyjne dla absolwentów zasadniczej szkoły zawodowej.

Rok szkolny 1976/77 placówki telekomunikacyjne rozpoczęły w nowej siedzibie – w wygodnym, przestronnym, nowoczesnym budynku przy ul. Sadkowskiej 19. „W dniu 24 VI 1976 roku powołano Komitet Organizacyjny uroczystości otwarcia nowego budynku, nadania szkole imienia oraz wręczenia sztandaru. Głównym celem powstałego komitetu było właściwe przygotowanie największej i najważniejszej uroczystości, jaka się miała odbyć w dniu 10 października 1976 roku. Od dnia 1 września 1976 roku nastąpiła zmiana nazwy placówki na Zespół Szkół Elektronicznych. Na miejsce wicedyrektora Andrzeja Pierchały powołano mgr Krystynę Bielecką – czytamy na stronie ZSE. – „W dniu 10 października 1976 roku nadano szkole imię „Bohaterów Westerplatte”. Na uroczystość



zaproszono przedstawicieli władz wojewódzkich, miejskich, partyjnych, oświatowych, rodziców, nauczycieli oraz uczącą się młodzież. Były okolicznościowe przemówienia, nastąpiło wręczenie sztandaru. Specjalnymi gośćmi byli obrońcy polskiej placówki na Westerplatte w 1939 roku. Przybyło ich na uroczystość kilkunastu. Obejrzeni Izbę Pamięci Narodowej utworzoną przez nauczyciela histo-



rii, pięknie urządzone sale lekcyjne, pracownie i laboratoria oraz obiekty sportowe. Ogromną zasługę mieli w tym nauczyciele poszczególnych pracowni”.

1 września 1979 roku drugim zastępcą dyrektora został mgr inż. Andrzej Czarnecki – dotychczasowy kierownik warsztatów szkolnych. Natomiast od roku szkolnego 1984/85 zmienił się dyrektor ZSE – został nim dr inż. Józef Nogaj. „Na pierwsze miejsce wysunął problem kom-

puteryzacji szkoły, znacznie wyprzedzając istniejący wówczas w oświacie stan rzeczy. Z jego inicjatywy powstały kolejne wersje edukacji komputerowej – od SPECTRUM i MERITUM w pracowni elektroniki, poprzez mikrokomputery BOSMAN w pierwszej pracowni informatyki, aż do nowoczesnie wyposażonego laboratorium” – napisali autorzy historii szkoły.

31 grudnia 1993 zmarł nagle dyrektor Nogaj. Jego obowiązki przejęła dotychczasowa wicedyrektorka – mgr inż. Janina Woźniak, która parę miesięcy później wygrała konkurs na to stanowisko.

„Przeobrażenia ustrojowe, jakie nastąpiły w Polsce po 1999 roku, wpłynęły na funkcjonowanie naszej Szkoły. Zapotrzebowanie rynku na nowe kierunki gospodarki wolnorynkowej skłoniły Dyrekcję do utworzenia klas o nowych specjalnościach kształcenia oraz rozszerzenia bazy szkoleniowej” – czytamy na stronie ZSE.

W 1999 roku Zespół Szkół Elektronicznych zyskał nowy budynek,

w którym umieszczono warsztaty i laboratoria. Trzy lata później do „nowoczesnych, estetycznych i funkcjonalnych pomieszczeń” w budynku warsztatów przeniesiono bibliotekę i czytelnię. Zaadaptowano też pomieszczenia na ośrodek egzaminacyjny nauki zawodu. Natomiast w roku szkolnym 2005/2006 część sal lekcyjnych została przerobiona na pracownie internetowe.

NIKA

Spacerkiem po mieście

Polska Poczta, Telegraf i Telefon



Fot. Szymon Wyrota

Pierwsza w Radomiu, prywatna, sieć telefoniczna została uruchomiona w sierpniu 1906 roku; koncesję otrzymał niejaki Olszewski z Warszawy. Centralę telefoniczną – o pojemności 80 numerów i obejmującą wyłącznie miasto – zainstalowano w kamienicy Nowakowskiego przy ul. Lubelskiej 30 (obecnie ul. Żeromskiego). Także pod tym adresem siedzibę miał zarząd radomskiej telefonii. Telefon z numerem 1 otrzymała Kancelaria Radomskiego Gubernatora, a numer 2 – magistrat. W 1907 Olszewski dostał koncesję również na połączenia telefoniczne z Warszawą i... Ostrowcem Świętokrzyskim.

10 marca 1919, już w odrodzonej Polsce, w Radomiu powstał Zakład Techniczny Telegrafów i Telefonów. Jego naczelnikiem mianowano Mikołaja Małke. ZTTiT zainstalował się w budynku Urzędu Pocztowego przy ul. Warszawskiej (obecnie ul. Malczewskiego 5), gdzie przeniesiono centralę telefoniczną. W 1925 roku Radom doczekał się nowej centrali – na 500 numerów.

W 1928 roku wykształcony w Instytucie Inżynierów Cywilnych w Petersburgu warszawski architekt Alfred Dickstein zaprojektował nowy gmach dla zakładu telegrafów i telefonów. Piętrowy budynek stanął przy ul. Piłsudskiego 16, tuż przy pl. 3 Maja (obecnie pl. Konstytucji 3 Maja). W 1930 roku nastąpiły przenosiny ZTTiT. To tu, rok później, powstała automatyczna centrala telefoniczna na 3 tys. numerów.

Tuż przed wybuchem II wojny światowej w śródmieściu położona została pierwsza podziemna (kablowa) linia telefoniczna. Zniszczyli ją wycofujący się z Radomia Niemcy. Podpalili też budynek telekomunikacyjny przy pl. 3 Maja 2 i budynek administracyjny przy ul. Piłsudskiego 16.

Rejonowy Urząd Telefoniczno-Telegraficzny, który w 1934 roku zastąpił ZTTiT, rozpoczął pracę już 19 stycznia 1945. Jego pierwszym kierownikiem został Władysław Zawadzki. W lutym uruchomiono połączenia miejscowe, a wkrótce potem – międzymiastowe.

W 1954 w miejsce RUTT utworzono Urząd Telekomunikacyjny, a cztery lata później Rejonowy Urząd Telekomunikacyjny. W 1960 roku RUT otrzymał do dyspozycji nowy budynek administracyjno-techniczny przy pl. Konstytucji 2 (ob. pl. Konstytucji 3 Maja).

W 1970 roku Radom mógł się poszczycić półautomatycznym połączeniem telefonicznym ze stolicą, a w 1993 – z każdym abonentem na świecie.

W 1975 powstał Wojewódzki Urząd Telekomunikacji. W 1989 WUT połączył się z Wojewódzkim Urzędem Pocztowym, tworząc przedsiębiorstwo pn. Polska Poczta, Telegraf i Telefon – Dyrekcja Wojewódzka w Radomiu. Również dwa lata później PPTiT podzieliło się ponownie – na Poczta Polska i Telekomunikację Polską SA. Tym samym przy pl. Konstytucji 3 Maja rozpoczęła działalność Zakład Telekomunikacji TP SA, obejmujący usługami teren woj. radomskiego.

Dziewięć lat temu, kiedy TP SA połączyła się z PTK Centertel i zmieniła nazwę na Orange Polska, budynek nadał służyć telefonii stacjonarnej. Od kilku lat Orange chce sprzedać nieruchomość.

NIKA

Korzystałam z informacji zawartych w „Encyklopedii Radomia” Jerzego Sekulskiego, Radom 2012

REKLAMA

MT MIRAT
SALON OŚWIETLENIOWY

PRZYMIERZALNIA
ŻYRANDOLI

LAUREAT KONKURSU
ORŁY OŚWIETLENIA 2020



- wybierasz 3
- przymierzasz w domu
- te, które Ci nie pasują, oddajesz

TEL. (48) 363 65 40 mirat.com.pl

RADOM, ul. TORUŃSKA 9

Bieg mocy dla Ukrainy

BIAŁOBRZEGI. W niedzielę, 24 kwietnia, odbędzie się bieg charytatywny na dystansie 2,5 km.

Organizatorzy zapraszają między godz. 11 a 14 na pl. Zygmunta Starego. Należy wziąć ze sobą baterie – opakowanie, dwa, pięć; im więcej, tym lepiej. Bo to wpisowe. Na miejscu będzie też prowadzona zbiórka pieniędzy, które zostaną przeznaczone na zakup latarek i powerbanków dla mieszkańców Ukrainy. W wielu ukraińskich miejscowościach nie ma prądu. Oświetlenie potrzebne jest zarówno cywilom, którzy szukają schronienia w piwnicach i schronach, jak i wojskom obrony terytorialnej.

Na miejscu będzie grill, wata cukrowa, balony, pompowane obiekty do skakania dla dzieci, malowanie twarzy, tatuaże wodne i licytacja.

CAR

Śmiertelny wypadek

GMINA MAGNUSZEW. Kierowca i pasażer bmw zginęli po tym, jak auto uderzyło w drzewo, w przystanek i w kolejne drzewo.

Do zdarzenia doszło w sobotę, 16 kwietnia, przed godz. 3 nad ranem na drodze krajowej 79 w Przydworzycach (gmina Magnuszew, powiat kozienicki). – Kierujący bmw na prostym odcinku drogi z nieustalonych przyczyn zjechał na pobocze i uderzył w drzewo, w przystanek i ponownie w drzewo. Na miejscu zginął kierujący i pasażer bmw – poinformowała nas podinsp. Katarzyna Kucharska, rzecznik prasowy KWP zs. w Radomiu.

Działania policji na miejscu zdarzenia trwały kilka godzin. Jeszcze rano droga była zablokowana.

KOS

Nowe oświetlenie

JEDLNA-LETNISKO. Już wkrótce na terenie gminy zamontowane zostanie nowe oświetlenie.

Nowe oświetlenie wykonane zostanie w Siczkach – na ul. Lipowej i Dębowej. Dodatkowo nowe lampy pojawią się w Marynie, Gzowicach Folwarku i Dawidowie. Całkowita wartość inwestycji to 287 tys. 443 zł.

Podpisano już także umowę na sporządzenie projektów na budowę oświetlenia w Jedlni-Letnisku na ulicach: Osiedlowej, Wjazdowej, Wiśniowej, Tartacznej oraz we Wrzosowie wzdłuż ul. Księżycowej. Wartość tego zamówienia to 40 tys. 700 zł.

Jak informuje gmina, realizacja projektów przyczyni się do obniżenia kosztów zużycia energii oraz zmniejszenia emisji dwutlenku węgla do atmosfery. Budowa i modernizacja oświetlenia ulicznego podniesie atrakcyjność i konkurencyjność regionu, a także wpłynie pozytywnie na poprawę bezpieczeństwa na drogach poprzez zwiększenie widoczności uczestników ruchu.

LK

Polski Ład na drogi

POWIAT BIAŁOBRZESKI. – To największe dofinansowanie w historii białobrzесьkiego starostwa – cieszy się starosta Sylwester Korgul. Ponad 15 mln zł z Rządowego Programu Inwestycji Strategicznych Polski Ład zostanie przeznaczonych na remont dróg powiatowych. Dofinansowanie pokryje 93 proc. kosztów inwestycji, pozostałą kwotę dołożą samorządy.

• LUKASZ KOŚCIELNIK

Poza Starostwem Powiatowym w Białobrzegach dołożą się gminy: Białobrzegi, Promna, Radzanów, Wyśmierzyce i Stara Błotnica.

– W ramach tej inwestycji przebudowanych zostanie prawie 19 km dróg, a wartość kontraktu to 15 mln 400 tys. zł. Ponieważ zakres prac jest duży, przedsięwzięcie zostało rozłożone na lata 2022-2023. Myślę, że jeśli nie wydarzy się nic niespodziewanego, to w przyszłym roku będziemy mogli cieszyć się z odbioru tej inwestycji – mówi Sylwester Korgul.

Podczas uroczystego briefingu prasowego przed dwoma tygodniami obecni byli także parlamentarzyści Prawa i Sprawiedliwości. Podkreślali, jak ważny dla samorządów jest program Polski Ład. – Założenia projektu były takie, żeby zmienić Polskę i jej oblicze. Byliśmy nastawieni głównie na zmianę infrastruktury drogowej, bo drogi są niezwykle istotne – tłumaczył Stanisław Karczewski, senator PiS.

– W ostatnich sześciu latach mamy do czynienia ze zrównoważonym rozwojem Polski. Rządzi Polską Zjednoczona Prawica, Prawo i Sprawiedliwość, dzięki czemu wszystkie miejscowości, nie tylko

ogromne miasta, doświadczają dobrodziejstwa naszego wzrostu gospodarczego i to cieszy. Pienią-

białobrzесьkim powstał zespół, składający się z ludzi, którzy pracują w samorządzie i którzy potrafią się

drogi Paprotno – Wyśmierzyce o długości ponad 3 km. Wartości inwestycji to ponad 2 mln 240 tys.

zł. – To droga, która przez blisko 20 lat nie była remontowana. Już samo jej pokonanie jest wyczynem. Jest już na tyle zdewastowana, że to najwyższy czas, żeby przeszła remont – wyjaśniał Wojciech Sępioł, burmistrz Wyśmierzyce.

Z remontu drogi Stara Błotnica – Młodynie Górne cieszy się Marcin Kozdrach, wójt Starej Błotnicy. Przebudowany zostanie tam odcinek o długości ponad 8,5 km za ponad 7 mln 600 tys. zł. – Droga, która jest spekulowana, która nie ma odwodnienia i nie ma tzw. ciągu pieszo-rowerowego. Mam nadzieję, że dzięki tym środkom mieszkańcy nie tylko gminy Stara Błotnica, ale też Radzanowa będą mogli wkrótce korzystać z nowej, wyremontowanej drogi – mówi wójt Kozdrach.

Ponadto w ramach zadania przebudowane zostaną drogi: Białobrzegi – Sucha – Branicza (5,5 km, ponad 4 mln 200 tys. zł), a także odcinek w miejscowości Broniszew w gminie Promna (ponad 1,3 km, koszt ponad 1,2 mln zł). Wykonawcą prac będzie lokalna firma Zyko-Drog.



Fot. Oleg Poliszczuk

dze są sprawiedliwie wydatkowane – stwierdził poseł Dariusz Bąk.

Poseł Andrzej Kozłowski chwalił współpracę wójtów i burmistrzów na terenie ziemi białobrzесьkiej. – Cieszę się, że w powiecie

wzajemnie rozumieć, uszanować własne potrzeby, ale też i interesy. Nie jest to łatwe na gruncie samorządowym – mówił.

Na terenie gminy Wyśmierzyce przebudowany zostanie odcinek

W sprawie szpitala

SZYDŁOWIEC. Petycję w sprawie budowy w mieście szpitala przygotowali mieszkańcy. Ich zdaniem miasto i powiat zasługują na lecznicę.

Inicjatorami petycji są członkowie Mazowieckiego Stowarzyszenia „Integracja”. Uważają „za istotne dla bezpieczeństwa zdrowia i życia”, aby w Szydłowcu – na krańcu południowego Mazowsza powstał szpital.

„Mamy świadomość, iż służba zdrowia od dłuższego czasu boryka się z dużymi problemami, czy to finansowymi czy kadrowymi. Jednak podjęta przez rząd próba kompleksowego podejścia do tego problemu niesie nadzieję na poprawę tej sytuacji i na wymierne efekty” – piszą autorzy petycji. – „Dodatkowo, ostatnie dwa lata pandemii z pewnością uświadomiły naszemu lokalnemu społeczeństwu jak duże są braki w powiatowym systemie ochrony zdrowia – brak opieki szpitalnej. Zauważyć należy, iż jest to sytuacja, z którą od dłuższego czasu nikt nie chce się zmierzyć nikt na nią nie odpowiada”.

Autorzy petycji twierdzą, że „widoczny jest brak zaangażowania niektórych samorządów, instytucji, które powinny zapewnić bezpieczeństwo zdrowotne”. „Te braki w działaniu, skutkują odczuwalnym, przede wszystkim przez społeczeństwo brakiem opieki, które widzi potrzebę poprawy tej sytuacji, a więc mobilizacji i połączenia sił w wysiłku na rzecz powstania Szpitala w Szydłowcu. Jednostka ta zapewniłaby efektywne wypełnianie zadań zdrowotnych, znacząco wzmocniła-

by bezpieczeństwo zdrowotne całego regionu” – możemy przeczytać w apelu do władz.

Zdaniem pomysłodawców budowę szpitala w Szydłowcu można byłoby sfinansować z rządowego programu Polski Ład. „O wsparcie również trzeba wnioskować nie tylko do rządu ale również do samorządów różnych szczebli; wojewódzkiego, powiatowego, czy gminnego. Oprócz wsparcia merytorycznego powinni również uruchomić wsparcie finansowe” – uważają autorzy petycji. – „Reasumując, decyzje, przed którym stoi resort zdrowia, a także środki finansowe, które przeznaczone są w Polskim Ładzie, niosą ze sobą nadzieję, iż na krańcu południowego Mazowsza w Szydłowcu może powstać Szpital”.

„Zdając sobie sprawę z trudności, w zakresie niedoboru kadry lekarskiej, trudnej sytuacji na granicach kraju oraz sytuacji pandemicznej, pokładamy dużą nadzieję na uzyskanie wystarczających środków finansowych, wnosimy o jak najszybsze zainicjowanie dialogu, zarówno wśród samorządowców jak i parlamentarzystów celem wypracowania założeń dotyczących powstania szpitala” – czytamy w apelu.

Petycję można podpisać w Internecie.

LUKASZ KOŚCIELNIK

Jedyny taki skatepark

JASZENIEC. – Będzie to obiekt idealny nie tylko do rozwijania umiejętności sportowych, ale również do aktywnego spędzenia czasu – tak o nowym skateparku mówi wójt Marta Cytryńska.

Oficjalne otwarcie obiektu nastąpiło w połowie kwietnia. Uświetniły je występy artystyczne najmłodszych uczniów, a także pokaz jazdy na rolkach i deskorolce.

– Pomysł pojawił się w 2019 roku, gdy do naszej gminy przyszła nietypowa delegacja – trzech młodych chłopców, którzy zapytali, czy mógłby powstać chociaż mały plac zabaw, na którym mogliby pojeździć na hulajnogach czy rolkach – mówi Marta Cytryńska, wójt gminy Jasieniec.

Nowy skatepark to tylko część kompleksu sportowo-rekreacyjnego, który powstał w Jasieńcu. Mieszkańcy gminy mogą korzystać również z boiska do streetballa czy placu ze ścieżkami manewrowymi i znakami drogowymi. Cała inwestycja kosztowała blisko 400 tys. zł i w połowie została dofinansowana z budżetu samorządu woj. mazowieckiego.

– Wspieramy rozwój fizyczny dzieci i to jest najważniejsze. Idea, która przyświeca inwestycjom dotyczącym

kultury fizycznej, jest bardzo istotna – tłumaczy Leszek Przybytniak, radny sejmiku woj. mazowieckiego.

– O ile pamiętam i z tego, co widzę jeżdżąc po różnych miejscowościach, to na terenach wiejskich nie ma tego typu obiektów. Dobrze, że marszałek województwa i sejmik zaakceptowali program do-

finansowania. Takie mały gminy jak Jasieniec, nie miałyby możliwości znalezienia takich środków z własnego budżetu – uważa Krzysztof Ambroziak, starosta powiatu

grójeckiego.

To kolejna inwestycja sportowa, która została oddana przez gminę Jasieniec w ostatnich miesiącach. Wcześniej zakończyła się budowa nowego boiska ze sztuczną nawierzchnią i oświetleniem przy Publicznej Szkole Podstawowej w Jasieńcu.

LUKASZ KOŚCIELNIK



Fot. Piotr Romkowski

Świątek dominowała!

Polska pokonała w Radomiu Rumunię 4:0 i awansowała do turnieju finałowego Billie Jean King Cup, który odbędzie się w listopadzie. Punkty dla „Biało-Czerwonych” zdobyły: Iga Świątek (dwa) i Magda Linette oraz debel Magdalena Fręch / Alicja Rosolska. W hali Radomskiego Centrum Sportu zmagania oglądał i pierwszego, i drugiego dnia komplet publiczności.



● MICHAŁ NOWAK

Mecz Polska – Rumunia w ramach kwalifikacji do finałowego turnieju o Billie Jean King Cup rozpoczął pojedynek Magdy Linette z Iriną-Camelią Begu. Zanim jednak obie tenisistki przystąpiły do rywalizacji, nastąpiła ceremonia otwarcia. Po raz pierwszy w hali Radomskiego Centrum Sportu wybrzmiał Mazurek Dąbrowskiego.

Od początku Linette była stroną przeważającą i w pierwszym secie dała rywalce ugrać tylko jednego gema (6:1). Druga partia zaczęła się jednak zdecydowanie lepiej dla rywalki, która prowadziła już 3:0. Atmosfera w hali RCS-u była naprawdę znakomita i to na pewno pomogło Polce w odrobieniu strat. Linette przełamała rywalkę, a potem wygrała gema przy swoim serwisie i było już 4:4. W kolejnym Begu decydujący punkt zdobyła asem serwisowym, a potem przełamała Linette, wygrała 6:4 i doprowadziła do remisu 1:1. Kolejny, trzeci set zadecydował o końcowych rozstrzygnięciach tego spotkania. Już w trzecim gemie Linette przełamała rywalkę, a niedługo potem prowadziła 4:2. Potem dokończyła dzieła i wygrała 6:2, a w całym meczu 2:1.

Po zakończeniu tego spotkania na kort wyszła Iga Świątek. Zawodniczka została przywitana przez kibiców jak na pierwszą raketę świata przystało – ogromną owacją. Jej rywalką była Mihaela Buzarnescu. Obie panie grały ze sobą po raz pierwszy w zawodowym tenisie. Świątek zaczęła fantastycznie, bo od pięciu wygranych gemów z rzędu. W szóstym górą była Rumunka, ale potem Polka dopełniła dzieła i ostatecznie wygrała 6:1. Kibice mogli oklaskiwać wiele świetnych zagrań numeru 1 rankingu WTA.

Świątek już w pierwszym gemie drugiego seta przełamała rywalkę, a potem kontrolowała przebieg spotkania. Właściwie tylko w dwóch setach Rumunka stawiała jej czoła. Kibice na trybunach zastanawiali się, czy Świątek zakończy ten mecz w mniej niż godzinę. Ta sztuka jej się udała, bo spotkanie trwało zaledwie 55 minut! Iga wygrała 6:0, a po ostatniej piłce kibice oklaskiwali ją na stojąco.

W sobotę pierwsza rakieta świata miała zmierzyć się z numerem 63 w rankingu WTA, Iriną-Camelią Begu. Ostatecznie nastąpiła zmiana i do rywalizacji z Iga stanęła Andreea Prisacariu, która jest numerem 324. Obie zawodniczki wcześniej nie rywalizowały ze sobą w zawodowym tenisie.

W gemie otwarcia, przy swoim podaniu Rumunka prowadziła 30:0, ale potem punkty zdobywała już tylko Świątek. W drugim najlepsza rakieta świata nie straciła nawet punktu. W dwóch kolejnych Prisacariu powalczyła, w jednym nawet na przewagi, ale Polka prowadziła już 4:0. Ostatecznie Świątek wygrała 6:0, a set trwał zaledwie 21 minut. Druga partia nie przyniosła żadnych niespodzianek. Świątek dominowała na korcie i bez większych problemów wygrała, nie oddając rywalce ponownie nawet gema. Kibice mogli oklaskiwać znakomite zagrania światowej „jedyńki”. Pojedynek

z Prisacariu był jeszcze krótszy niż piątkowy z Buzarnescu – trwał tylko 47 minut. Świątek wygrała w Radomiu kolejno po raz 18. i 19. z rzędu w zawodowym tenisie.

– Gdy usłyszałam, że zmienił się skład Rumunek, to musiałam przygotować się na coś zupełnie innego. Prisacariu nie miała nic do stracenia. Praktycznie przygotowywałam się na granie z Begu, czyli na bardziej wymagający mecz, gdyż jest ona zawodniczką, która na co dzień jest na Tourze WTA. Powiedziałabym, że taka zmiana zawodniczek tuż przed meczem nie jest często spotykana, ale musiałam się dostosować. Cieszę się, że byłam w stanie się przygotować i utrzymać koncentrację – powiedziała Iga Świątek.

Po wygranej Igi Świątek w sobotę z Andreeą Prisacariu, „Biało-Czerwone” prowadziły w rywalizacji z Rumunkami 3:0 i zapewniły sobie awans do turnieju finałowego Billie Jean King Cup! W związku z tym pominięty został czwarty mecz singlowy, w którym Magda Linette miała zmierzyć się z Michaelą Buzarnescu. Od razu został rozegrany debel, w którym Polskę reprezentowały Magdalena Fręch i Alicja Rosolska, a Rumunię: Andreea Mitu i Mihaela Buzarnescu. „Biało-Czerwone” wygrały 2:1, a więc

w całym meczu z Rumunkami 4:0.

Świątkomania trwa w najlepsze, czego najlepszym dowodem były pełne trybuny hali Radomskiego Centrum Sportu w obu dniach rywalizacji.

– Prawda jest taka, że ja do końca nie jestem świadoma wszystkiego, co się dzieje w Polsce. Często jestem za granicą, ale mam zespół, który sugeruje mi, jakie podjąć działania, które spowodują, że tenis stanie się bardziej popularny. Sama nie zrobiłabym tego tak sensownie. Jestem jeszcze młoda i właściwie dopiero zaczęłam swoją karierę, więc na razie muszę się skupić bardziej na swoich wynikach i grać z roku na rok coraz lepiej, bo tak naprawdę samo to sprawi, że tenis będzie popularny. Nie boję się Świątkomanii. Zawsze miałam wrażenie, że jak odniosę sukces, to popularność przyjdzie. Cieszę się z tego powodu, bo jest dużo rzeczy, które chciałabym zmienić i sprawić, żeby tenis był lepiej rozpoznawalny w Polsce, a dzieciaki chętnie łapały za raketę – podkreślała Świątek.

Turniej finałowy Billie Jean King Cup ma zostać rozegrany w dniach 8-13 listopada. Gospodarz nie jest jeszcze znany, ale Polska ma zamiar ubiegać się o prawo organizacji imprezy.



Zagubiony Radomiak

Górnik Łęczna po serii pięciu porażek z rzędu odniósł zwycięstwo 1:0 kosztem Radomiaka Radom. Po meczu swoje niezadowolone z postawy „Zielonych” wyrazili kibice. – Mogę jedynie przeprosić kibiców, bo nasz zespół nie zasługiwał na to, żeby zwyciężyć – powiedział Dariusz Banasik. Dzisiaj (piątek 22 kwietnia) mecz beniaminka z Cracovią Kraków.

MACIEJ KWIATKOWSKI

Radomiak do meczu w Łęcznej przystąpił po serii czterech remisów, z kolei ostatni w tabeli Górnik zanotował aż pięć porażek z rzędu. O tym, że miejscowi kibice stracili wiarę w utrzymanie, świadczyła frekwencja, mecz beniaminków bowiem obserwowano nieco ponad 2 tys. widzów. Faworytem byli walczący o zajęcie czwartego miejsca radomianie, ale po raz kolejny zawiedli!

Trener Dariusz Banasik w porównaniu do ostatniego meczu z Jagiellonią Białystok postanowił dokonać kilku roszad. Do wyjściowej jedenastki powrócił m.in., Mateusz Cichocki, a na ławce dla zawodników rezerwowych zasiadł Filipe Nascimento. Pierwsza połowa meczu pokazała, że grają dwie słabo spisujące się wiosną zespoły. Strzałów na bramkę było niczym na lekarstwo, a tempo gry pozostawiało wiele do życzenia. Goście tylko raz zagrozili bramce strzeżonej przez Macieja Gostomskiego, ale uderzenie Karola Angielskiego golkipera sparował poza boisko.

Dużo groźniej zrobiło się po zmianie stron. Obie drużyny przyspieszyły, ale więcej pracy mieli defensorzy



for. Maciej Kwiatkowski

Górnika. Dogodnych okazji nie wykorzystali: Maurides i Luis Machado. Gole wciąż nie padały. Sytuacja zmieniła się w końcu w 86. minucie. Piłkę stracił Nascimento, a ta dotarła do wychodzącego sam na sam z Majchrowiczem Bartosza Śpiączki. Najlepszy strzelec łącznian wykazał się spokojem i uderzając ją lekko, obok

nogi golkipera, ustalił wynik gry! To nie był koniec emocji.

Tuż po zakończeniu meczu piłkarze Radomiaka podeszli pod trybunę, podziękować za doping kilkusetosobowej grupie fanów. Tam spotkali się z wyrazem dezaprobaty z ich strony. Gorzkie uwagi fani kierowali do całego zespołu, ze sztabem szkoleniowym

włącznie. Po kilkunastominutowej rozmowie kibice zdecydowali się na doping i pożegnali nim zawodników...

– Ciężko powiedzieć, dlaczego nie ma tej walki, tej determinacji. Pamiętam, jak jeszcze kilka miesięcy temu wszyscy nas stawiali za wóz, jak Radomiak gra, jak wygrywa i nie boi się nikogo w ekstraklasie. W tej chwili to jest inna drużyna. Próbuje znaleźć przyczynę, nie jest ona łatwa do wskazania, ale mamy problem. Zostało jeszcze parę kolejek do końca i trzeba jak najwięcej punktów zdobyć. Natomiast ja mogę jedynie przeprosić kibiców, bo nasz zespół dziś nie zasługiwał na to, żeby zwyciężyć – ocenił mecz Dariusz Banasik.

Dzisiaj (piątek, 22 kwietnia) Radomiak stanie przed szansą odniesienia drugiego zwycięstwa w 2022 roku i na obiekcie MOSiR-u podejmie Cracovię Kraków. Popularne „Pasy” do Radomia przyjadą po zwycięstwie nad Zagłębiem Lubin i ze stratą pięciu punktów do gospodarzy. Początek gry o godz. 18.

Górnik Łęczna – Radomiak Radom 1:0 (0:0)
Bramka: Bartosz Śpiączka 86'

Kęsik powalczy na gali KSW

Już w sobotę, 23 kwietnia, swój kolejny zawodowy pojedynek w klatce stoczy Cezary Kęsik. Reprezentant Cross Fight Radom powalczy na gali KSW 69 w Warszawie z Pawłem Pawlakiem.

Cezary Kęsik ostatni raz był w okrągłej klatce podczas gali KSW 64. Zmierzł się wówczas z Marcinem Krakowiakiem, zawodnikiem walczącym przed własną publicznością w łódzkiej Atlas Arenie. Obaj od początku postawili na mocne wymiany w stojące i szybko rozpetali prawdziwą wojnę w klatce. Krakowiak przyjmował potężne ciosy, ale nie dawał za wygraną i odgryzał się Kęsikowi, mocno trafiając go pięściami. Brutalne wymiany i ciągłe zwroty akcji trwały prawie całe trzy rundy. W ostatniej odsłonie boju Kęsik od początku ruszył do ataku, trafił kilka razy rozbitego rywala i sędzia nie miał wyboru – musiał przerwać walkę.

Dla Kęsika wygrana na gali KSW 64 była powrotem na drogę zwycięstw po pierwszej przegranej w karierze. Do porażki doszło podczas gali KSW 57. Kęsik musiał wówczas uznać wyższość w klatce Abusa Magomedova.

Cezary Kęsik nie bez kozery nazywa-

ny jest Polskim Czołgiem. Walczący dla KSW wojownik jest również mistrzem organizacji TFL, a na swoim koncie ma 12 zwycięstw przed czasem. Tylko jedna jego walka zakończyła się do tej pory na kartach sędziowskich. Kęsik aż 10 razy nokautował przeciwników, a dwa razy zmusił ich do poddania się.

Paweł Pawlak to były mistrz organizacji Babilon MMA. Od 2019 roku pozostaje niepokonany. W tym czasie rozbił pięciu rywali, a z jednym stoczył remisową konfrontację. Jest pełnowymiarowym zawodnikiem MMA i potrafi walczyć w każdej płaszczyźnie. Do tej pory dziewięć razy nokautował, a trzy razy poddawał swoich rywali. Bił się również w organizacji UFC, w której rywalizował z bardzo mocnymi przeciwnikami.

Gala KSW 69 w Warszawie odbędzie się w sobotę, 23 kwietnia. Początek o godz. 19.

ŁUKASZ KOŚCIELNIK

Czwarta porażka

W pierwszym meczu rywalizacji o miejsca 5-6, łk Capital Legionovia Legionowo pokonała E.Leclerc Moya Radomkę Radom 3:2.

Był to czwarty bezpośredni pojedynek Radomki i Legionovii w tym sezonie. Wcześniej zespoły te mierzyły się ze sobą dwukrotnie w fazie zasadniczej Tauron Ligi i raz w półfinale Tauron Pucharu Polski. Trzykrotnie lepsze były legionowianki. Podobnie było i tym razem.

Srodowy pojedynek rozpoczął rywalizację w dwumeczu o miejsca 5-6. I zaczął się dla Radomki kiepsko, bo od przegranej do 20 seta. Dwie kolejne partie to już dominacja podopiecznych Błażeja Krzyształowicza, które wygrały wysoko, do 13 i 15. W czwartej partii Radomka prowadziła 14:9 czy 22:19, ale wypuściła zwycięstwo z rąk. Legionovia wygrała do 23, a potem w tie-breaku do 11 i w całym meczu 3:2. Dla zespołu z Radomia był to ostatni domowy pojedynek w sezonie 2021/22 Tauron Ligi.

– Mecz niewykorzystanych szans. Mogliśmy wygrać w czterech setach. Niestety, w czwartej partii nastąpiło rozluźnienie w naszych szeregach, popełnialiśmy dużo błędów i przegrałyśmy 2:3. To dla nas ciężki sezon i jest mi bardzo przykro, że przegraliśmy ostatni mecz sezonu przed

własną publicznością. Mamy jeszcze jedno spotkanie przed sobą i liczę, że uda się ostatecznie wywalczyć to piąte miejsce – mówiła po meczu Kornelia Moskwa, środkowa Radomki.

Radomianki po raz kolejny w tym sezonie miały problemy fizyczne w końcówce spotkania. – Widać, że jesteśmy zespołem, który – kolokwialnie mówiąc – wymięka przy czwartym i piątym secie, bo pada fizycznie. To widać. To nie jest tylko ten moment, ale to wygląda tak przez cały sezon – podkreślił Błażej Krzyształowicz, trener radomianek.

Aby zająć piąte miejsce na koniec sezonu, w rewanżu Radomka musi wygrać, a potem zwyciężyć w złotym secie. – Chcemy walczyć i zdobyć to piąte miejsce. Zrobimy wszystko, aby wygrać w Legionowie, a potem w złotym secie i wskoczyć na tę piątą lokatę – powiedziała libero Agnieszka Adamek.

Drugi mecz w rywalizacji o miejsca 5-6 w Tauron Lidze odbędzie się w niedzielę, 24 kwietnia, w Legionowie. Początek o godz. 19.

MICHAŁ NOWAK

Bez bramek

Pilica Białobrzegi nie wykorzystała atutu własnego boiska i zremisowała z rezerwami ŁKS-u Łódź.

Duże problemy kadrowe przed pierwszym gwiazdkiem arbitrow (sędziowała trójka kobiet) miały oba zespoły. Gospodarze wciąż nie mogli liczyć na Kamila Czarneckiego, Macieja Kencela, Adriana Karaska, Kacpra Klinickiego i Bartłomieja: Michalskiego i Niedzieli. Za to łodzianie nie mogli skorzystać z zawodników kadry I drużyny (grali wówczas w Sosnowcu z Zagłębiem) oraz zespołu juniorów.

Zanim zespoły na dobre weszły w mecz, musiały radzić sobie z trudnymi warunkami atmosferycznymi – silnie wiejącym wiatrem. Przełożyło się to m.in. na poziom gry. Wiele było przypadków, a sytuacji podbramkowych niczym na lekarstwo. Ostatecznie Pilica podzieliła się punktami z rywalem, a gole nie padły.

W 27. kolejce na boiska wybiegnie także Broń. Radomianie w piątek, 22 kwietnia, zagrają w Łowiczu z Pelikanem. Dzień później do Wkielca uda się Pilica.

MK

Grają juniorki

PreZero APR Radom będzie organizatorem jednego z czterech turniejów w ramach 1/8 mistrzostw Polski juniorek młodszych.

Już tylko 16 najlepszych drużyn pozostało w rozgrywkach, które wyłonią najlepsze juniorki młodsze w kraju. W najbliższy weekend (22-24 kwietnia) hala UTH ponownie będzie gościła cztery rozlosowane wcześniej drużyny. Tym razem poza gospodarzami – PreZero APR-em będą to również: MKS PR Gniezno, KMKS I Kraśnik i UKS Szczypiorniak Gdańsk.

Podopieczne Rafała Banaczka do walki o najlepszą ósemkę przystąpią jako niepokonany dotąd zespół. Najpierw APR wygrał wszystkie 18 spotkań w rozgrywkach regionalnych na Mazowszu, a przed kilkoma dniami także trzy mecze w 1/16 MPJM. Drużyna z Gniezna – podobnie jak radomianki – wygrała swoją grupę eliminacyjną i w trzech pojedynkach zgromadziła komplet punktów, legitymując się przy tym świetnym bilansem bramkowym: 124:54!

Zespół z Kraśnika zajął drugą lokatę na takim samym turnieju w Kielcach, zaś piątkowy rywal radomianek – Szczypiorniak uplasował się na drugim miejscu, przegrywając decydujący mecz z faworyzowaną Pogonią II Zabrze 26:17. W półfinałach zagra osiem drużyn.

MK

REKLAMA

NIE PRZEPLACAJ!

rekord

TAXI

2zł km / 8zł trzaśniećcie

48 389 80 80